

WRZESIEŃ

6

NIEDZIELA

Dziś św. Zaharjasza  
Jutro św. Reginy

## FEATRY

**TEATR NARODOWY:** komedia „Wielka miłość” Molnara, w reżyserji Osterwy na czele.

Dziś o 3.30 „Szkłanka wody” Scriba.

**TEATR POLSKI:** Dziś i jutro „Tessa”.

W próbach pod kierownictwem reżyserskim Węgierki „Kiub Piekwicka” Dickens.

**TEATR NOWY:** Dziś i jutro komedia „Sprawy rodzinne” w reżyserji z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i inn.

**TEATR MAŁY:** Dziś „Żołnierz i bohater” grany w bieżącym sezonie rekordową 108 razy. W próbach 3-aktowa komedia Winawera, p. t. „Ryk byłego Lwa”.

**TEATR LETNI:** Dziś i jutro wesola komedia Rapackiego „Jubileusz mistrza”.

Dziś popołudniu o godzinie 3.30 komedia muzyczna „Podwojna buchalteria”.

**TEATR KAMERALNY:** Nieczyny.

**TEATR MALICKIEJ:** — Dziś „Prośba pani Warren” z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

Dziś o 4 pop. „Trailla”.

**WIELKA OPERA KRAJOWA** (Karowa 18). Ostatnie dni „Miłosne walce” O. Straussa. W próbach „Wesola wdówka” z J. Kulczycką.

**CYRULIK WARSZAWSKI:** Dziś i jutro wodewil „Kariera Alfa Omegi” z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

## Z plastyki

## Sztuka na ulicy

Pierwszą rzeczą, która zwróciła moją uwagę, po powrocie z wakacji, — były taksówki. Jak wiadomo obowiązek jednakowego „umundurowania” dla taksówek został zniesiony. Każdą zmianę przeprowadza się pociąg, aby było lepiej; tak też należy rozumieć cel nowego rozporządzenia. Racja, dawny kolor piaskowy taksówki, wraz z białoczerwonym, pasiastą obwódką nawet w mało wybrednych estetach zachwyty nie budził, ale czy teraz nastąpiła w tym względzie poprawa? Pozostawiono wolną rękę szoferom, co do barw i dzięki temu mamy dobrą okazję zapoznać się z upodobaniami kolorystycznymi pp. kierowców. Zauważyłem już namiętną skłonność do kolorów tabaczkowego i piernikowego, sympatją także cieszy się kolor zgniótliwy. Widząc raz, w tak wymalowanej taksówce, dwóch pasażerów, nie wiem dlaczego odniosłem wrażenie, iż obaj są chorzy na biegunkę... Jeśli ćwiczenia barwne naszych taksówkarzy będą szły dalej w tym tempie, ujrzymy zapewne niedługo, dotychczas trochę po macoszemu traktowane, kolory: poziomkowy i jasny lila.

Pozwalając właścicielom taksówek na malowanie swych wozów, według własnego widzimisie, należało jednocześnie podpowiedzieć im kilka możliwych barw zasadniczych i ustalić zarazem pewne granice zapędów fantazji kolorystycznej. Ze swej strony doradzam panom kierowcom przede wszystkim barwy ciemne. Jak ciemne ubranie, choć z niedrogiego materiału i podniszczone, zawsze się będzie lepiej przedstawiało od tandety, o krzykliwym i pretensjonalnym wzorze, tak też np. ciemno-granatowa barwa nade, często już podniszczona taksówce, znamiona pewnej schludności. Jasne i żywe barwy nie są groźne dla eleganckich maszyn sportowych; natomiast stary klekot z licznikiem, pomalowany cynobrem, będzie wyglądał zgola żałośnie. Ta jasna i żywa barwa tembardziej podkreśli i uwidatni wszystkie mankamenty zewnętrzne wozu i nada mu wygląd pretensjonalny.

Pozostając nadal przy zagadnieniu estetyki ulicy, muszę wspomnieć o paru reklamach, które ostatnio ukazały się na mieście. W rozmaitych punktach np. przy skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich z Nowym-Swiatem, na placu Unji Lubelskiej... ustawiono reklamy dla zawodów o puchar Gordon Bennetta. Na wysokości żerdzi umieszczono koło z przeciagniętymi, wewnątrz koła, na krzyż sznurkami. W niektórych kwadratach kraty, powstałej w ten sposób, znajdują się flagi państw biorących udział w zawodach. Wskutek dużej stosunkowo ilości tych godeli, oraz ich niewielkich rozmiarów, wywieszka ta zdaleka jest trochę za pstrokata. Poza tym, trzeba przyznać, czyni wrażenie reklamy kulturalnej i pomysłowej.

Inaczej zupełnie wygląda reklama „Wystawy Przemysłu Metalowego, Elektrotechniki i Radjo-

techniki”. Na sztachetach ogrodu Saskiego rozwieszono długą, białą płachtę płótna, na której olejno malowanymi literami „stoi” wypisane: Wystawa... itd. Takie pomysły godne są Pipidówki. Podobne płótniska wieszają przed swymi sklepami rozmaite firmy, ogłaszające wyprzedzą, ale zdaje się, że im to już wyperswadowano. Dłaczego więc, w ten brzydki i ubogi technicznie sposób, reklamuje się właśnie wystawę współczesnej techniki? Ta poważna, ze wszechmiar pożyteczna i zasługująca na jak najszersze popularyzowanie impreza godna jest zupełnie innej reklamy. Nasze uczelnie artystyczne mają tyle utalentowanych chłopców, na wydziałach grafiki użytkowej; czy nie wartoby w ich ręce oddać sprawę propagandy artystycznej tej wystawy? Tembardziej, iż będzie ona trwać jeszcze bardzo długo.

Zawody o puchar Gordon Bennetta, jako też wspomniana wystawa ogłaszają się również przy pomocy plakatów, rozklejanych na słupach ogłoszeniowych. I znów plakat na zawody (Wajwoda) jest lepszy. Drugi, choć kulturalny, wypadł za sucho. Trzeci plakat, także wystawowy, wygląda już tak dyktancko, iż schowany został wstydliwie w lokalu biura wystawowego.

Sama wystawa zawiera sporo pomysłów szczęśliwych, jeśli chodzi o sposób pokazania i rozmieszczenia eksponatów. Powróć jeszcze do tego tematu, po dokładnym zapoznaniu się z materiałem, bardzo obfitym.

Związek Turystyczny, o ile się nie myli, ma zamiar urządzić wystawę na ulicy. Ścisłej mówiąc: na ul. Królewskiej, po stronie Ogrodu Saskiego, od placu Marszałka, aż do Marszałkowskiej. Ma to być wystawa dla wszystkich, oczywiście bezpłatna. Samemu pomysłu należy przyklasnąć; są ludzie, których tylko pomocą bezpłatnych pokazów można zdobyć dla sztuki. Tkwi w tej imprezie jednak pewien błąd zasadniczy. Oto wystawa nie będzie posiadała jury, prace do wy-

## W obronie przed wyzyskiem Pracowników „Vita i Krakowskie” Orzeczenie arbitra nacz. J. Zagrodzkiego

Arbiter w sporze między pracownikami a dyrekcją towarzystwa ubezpieczeniowego „Vita i Krakowskie” naczelnik Józef Zagrodzki wydał wczoraj orzeczenie regulujące wszystkie sprawy sporne i ostatecznie likwidujące długotrwały zatarg.

Orzeczenie ogranicza zamierzony oszczędności w Towarzystwie do kwoty 18-tu tys. zł. w stosunku do pracowników zakwalifikowanych uprzednio przez dyrekcję do zwolnienia oraz do kwoty 9-ciu

stawienia może nadsyłać każdy. Innymi słowy postanowiono nakarmić najszersze masy chlebem sztuki, nie dbając wcale o jakość tego chleba. Zasada wręcz fałszywa. Ludzie, posiadający jaką taką kulturę plastyczną, potrafia nieraz sami ziarno od plewy odróżnić. Ale tym, którzy nie mogą mieć jeszcze własnego, trafnego sądu, należy podawać strawę jak najstaranniej przygotowaną. Inaczej, sami nie wiedząc o tem, będą się karmić plewą zamiast ziarna. W propagandzie sztuki zawsze przeplatają się ze sobą dwa hasła: arystokratyczne i demokratyczne. Tylko najlepsza sztuka (to jest arystokratyzm) dla wszystkich o najniższym poziomie kultury plastycznej (i to jest demokratyzm).

Zarząd Miejski, wydatnie obniżając cenę za bilet wstępu do Muzeum Narodowego przyczynił się ze swej strony do realizacji tych hasel.

Na dobrą sprawę instytucje takie, jak IPS lub Zachęta, powinny ogłosić, iż tego, a tego dnia w tygodniu, o tej godzinie... wpuszczają za darmo. Wiem, czego się będą obawiali zarządy obu instytucji. Powiedzą, iż ci, którzy dotychczas płacili, będą teraz czekać na dzień wolnego wstępu. Oczywiście trochę bąbków zechce się szwarcować na darmo, ale na szczęście nie wszyscy mają czas tego samego dnia i o tej samej godzinie. Zato zobaczymy na wystawach tych ludzi, którzy mo- że jeszcze nigdy w życiu porządnego obrazu nie widzieli.

Trudno — trzeba ryzykować, jak się ma w tytule słowa: propaganda i zachęta.

Wiktor Podoski.



K. B. H.

Kursy Buchalteryjne-Handlowe, Koedukacyjne

Henryka Chankowskiego

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 35

Telefon 672-11

Przyjmuje zapisy

PROGRAM BEZPŁATNIE

— Ulgi kolejowe —

## RADJO

Niedziela, dn. 3 września.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas”. 8.03 — 8.45 „Audycja dla wsi”. 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Muzyka (pl.). 9.15 UROCZYSTY NABOŻENSTWO Z CHELMNA Z OKAZJI „ŚWIĘTA ZIEMI CHELMSKIEJ”. KAZANIE WYGL. KS. JULIAN JAKUBIAK, PROBOSZCZ PARAFII MARIACKIEJ W CHELMNIE. ŚPIEWAC BĘDZIE CHOR KATEDRALNY POD DYR. J. KACZORKA. NABOŻENSTWO POPRZEDZI REPERTAZ. 11.45 „Warszawa widziana przez karykaturzystę” — przegląd plastyczny J. Szwajcer. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Konc. w wyk. Małej Orkiestry P. R. (z Wystawy Radiowej). 13.00 Przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy S. Starzyńskiego z okazji „Tygodnia Warszawy”. 13.15 „Jak to było — a jak to będzie w Warszawie” — obrazy radiowe z muzyką i piosenkami (z Wystawy Radiowej). 14.30 „Audycja dla wsi”. 15.00 Konc. rekl. 15.30 Muz. kameralna (pły). 16.10 Z. Noskowski; Grajek wędrowny (st. Cz. Jankowskiego). Suita mazurów w wyk. podwójnego kwartetu wokalnego P. R. pod dyr. St. Nawrota A. Bukina i Jana Zynskiego (2 fortepiany). 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Konc. w wyk. Tria Salonowego P. R. z udziałem W. Kalenkiewicz (mezosopran) i St. Znicza (baryton). Akomp. prof. L. Urstein. 18.00 Powesny teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Polskie katakumb”, według powieści St. Żeromskiego „Uroda życia”, opracował A. Bohdziewicz. Osoby: Książd Wojski — Karol Adwentowicz, Piotr Rozłucki — Jan Krecmar, Chór. Reżyseria Ant. Bohdziewicza. 18.30 „1000 taktów muzyki” — wykoną Zespół St. Rachonia (z Wystawy Radiowej). 19.00 Konc. w wyk. Zespołu Harmonistów Wł. Kaczyńskiego z udz. W. Kaźmierczaka — gadki ludowe (z Wystawy Radiowej). 20.05 Pieśni ludowe odpiewają: A. Szeleńska (sopran) i M. Janowski (tenor), (z Wystawy Radiowej). 20.25 „Co czytać?” (przeł. naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi Wł. Zawistowski. 20.40 Przegl. polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOW

SKIEJ FALI” P. T. „PO REMONCIE OTWIERAMY” W OPR. W. BUDZYŃSKIEGO, MUZYKA Z. LIPCYŃSKIEGO. 21.30 Recital fortepianowy I. Kaszowskiej. 22.00 Transmisja z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warsz. Tow. cyklistów. 22.15 Wiad. sport. 22.25 Muzyka salon. w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 23.00

Poniedziałek, 7 września.

6.30 „Kiedy ranne...” 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pl.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muz. (pl.). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 11.57 Aud. dla szkół. 17.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln.” — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. por. 12.23 Muzyka lekka (pl.). 13.10 Chwilka gosp. domowego. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Warszawa rośnie” — aud. dla dzieci mł. w opr. Wł. Wrotnowskiego. 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimskiego, z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Małe dziecko wraca z letniska” — pogad. wygłosi dr. M. Gromski. 17.00 Konc. w wyk. Wł. Żelazowskiej (śpiew) i Teitelbaumówny oraz Eug. Melmówny (muzyka dwufortepianowa). (z Wystawy). 17.50 „Zagadnienie wolnego czasu”. „Organizacja wolnego czasu w Anglii” — pogad. wygł. red. K. Muszałówna. 18.00 „Skrzynka ogólna” — dr. M. Stepowski. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Program aktualny. 19.00 Konc. w wyk. Zespołu Salonowego P. Rynasa z udz. Al. Michałowskiego (bas). Akomp. prof. L. Urstein. 19.45 Muzyka polska. Wyk. K. Wilkomirski — wiolonczela, M. Wilkomirska — fort. i akompaniament, (z Wystawy Radiowej). 20.30 „Włóczęgę Indyi” — felj. wygł. dr. W. Korabiewicz. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Pokościo olimpijskie” — odczyt wygł. Prezes Związku Polskich Związków Sportowych mł. J. Ulrych. 21.10 „Nasza Marynarka gra” — konc. w wyk. Ork. Marynarki Woj. z Gdyni (przez Toruń). 21.55 Wiad. sport. 22.05 Utwory na altówkę odegra M. Szalecki. Akomp. prof. L. Urstein. W progr. muzyka komp. angielskich 22.33 „Perpetuum mobile” — przez 60 minut. Wyk. Mała Ork. P. R. oraz Anthea van Veek. J. Korolkiewicz i Człwórka Radiowa. 23.35 Muzyka tan. (pl.).

## KIN

ATLANTIC: „Pasteur”.  
ACRON: „Piekło” i „Przygoda na Lido”.  
ADRIA: „Róża” w/g Żeromskiego.  
AMOR: „Zle kochana” i „Niebezpieczny flirt”.  
ANTINEA: „Zaledwie wczoraj” i „Śpieg w masce”.  
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx”.  
AS: „Tajemnice Peraku” i „Buster Keaton, jako rekrut”.  
BALTYK: „Rosa Marie”.  
BIS: „Noce wiedeńskie” i „Napad na Kongo”.  
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów.  
CAPITOL: „Maly Lord Fauntleroy”.  
CASINO: „Magnolia”.  
CORSO: „Takie są dziewczęta” i rewja.  
CZARY: „General Sutter”.  
ELITE: „Złota dziewczyna” i „Czerwony sultan”.  
EUROPA: „Błękitna parada”.  
FAMA: „Maly marynarz”.  
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.  
FLORIDA: „Kapryśna Marietta” i „Król Brodwayu”.  
FORUM: „Peter Ibbetson” i „Wesoły Don Juan”.  
GDYNIA: „Katarzynka” i rewja.  
HELJOS: „Przygody pechowca”.  
„Człowiek wilk”.  
HOLLYWOOD: „Carewicz”.  
ITALJA: „Za chwilę szczęścia” i dodatki.  
KOMETA: „Hrabina Marica”.  
LOS: „Annapolis”.  
MAJESTIC: „Maly Król”.  
MARS: „Katarzynka”.  
MASKA: „Noc weselna” i „Paryskie szaleństwo”.

METRO: „Kochanek własnej żony” i rewja.  
MEWA: „Malżeństwo na bezdrożach” i „Zmiana serc”.  
MINERWA: „Tygrys pacyfiku”, „Woorder bar” i dodatki.  
MUCHA: „Kochaj tylko mnie” i „Dancing na księżycu”.  
MUSKIELE: „Porwana kobieta”.  
NOWA TOMBOLA: „Mala Matczka” i „Dziewczę z obłoków”.  
OKO PRASKIE: „Mieczna dama”.  
PAPUA: „Papua”.  
PAN: „Sztandar” (La Bandera).  
KINO PAR. 4-GO ANDRZEJA: „Poco pracować” i „Malżeństwo z ogłoszenia”.  
PETIT TRIANON: „Pieniądz” i „Ewa”.  
POPULARNY: „Księżniczka Czardaś”.  
PRAGA: „Mazur” i rewja.  
RAJ: „Jasne pan szofer” i „Kawalerska jecha”.  
RENA: „Pat i Patachon” „Cyryl Sana” i „Buster Keaton”.  
Muzyka tan. (pl.).  
RIALTO: „Maly buntownik”.  
ROXY: „Anna Karenina” i dodatki.  
ROMA: „Dinky”.  
SFINKS: „Roberta”.  
OKOŁ: „Armia Ewy” i „Wesele kracusze”.  
SORRENTO: „Zew dzikich” i „Kochaj tylko mnie”.  
STYLLOWY: „Kobila Hood a El Dorado”.  
SWIAT: „Bengali”.  
SWIATOWID: „Ucieczka kn szczęściu”.  
TON: „Miłość dla początkujących” i „Pod pałacem niebem Argentyny”.  
UCIECHA: „Upiór na sprzedaż”.  
UNJA: „Burłak z nad Wolgi” i rewja.  
VARIETE: „Malowana żona” i „Co mój maj robi w nocy”.

MAGAZYN WYKWIETNEJ GALANTERJI

**„ALEKSANDER”**

WŁ. A. STACHNIEWSKI, Nowy-Swiat 41

zapraszają swoją Stan. Klientelę na

**WYPRZEDAŻ**

całego zapasu torebek damskich, bransolet, kryształów, porcelany, ceramiki i różnych drobiazgów po cenach wyjątkowo niskich.

## Ogłoszenie drobne

**MEBLE 100 ZŁ.** miesięcznie płacić można mieć piękną wypalnię, gabinet, salon lub jadalnię z cennych drzew egzotycznych, skromniejsze lecz solidne 50 miesięcznie. Kolosalny wybór. Urządzamy pensjonaty, kluby. Przyjmujemy obywateli stołarsko-tapierskie. Gwarantujemy solidność długoterminowy kredyt. Ceny bezkonkurencyjne. Gotówka rabat. Zamieniamy stare na nowe. Radelicki. Nowy-Swiat 30, róg Pierackiego.

(Dokończenie ze strony piątej).

Cóż można powiedzieć o tem oświadczeniu?... To tylko, że p. pułkownik Głabisz ma zupełną rację. Mówienie przykrych prawd nie zdobywa u nas popularności. Jest to rzecz ciężka i niewdzięczna wszędzie, a w Polsce szczególnie dlatego właśnie, że mamy wstręt do organizowania się, do podporządkowania się dyscyplinie i do systematycznej pracy, co krócej i dobitniej da się określić jako brak charakteru. Zato rozporządzamy imponującymi zapasami dobrego mniemania o sobie, odczuwając nieustanny głód pochwał. Wszystkie nasze gazety z lubością drukują byle zdawkowe komplementy wypowiedziane o nas przez byle cudzoziemca. To łechce drażliwą ambicję polskiego czytelnika. Natomiast każde słowo krytyki przyjmujemy obrażeniem.

Są jednak ludzie, których obowiązkiem jest mówić swoim współobywatelom prawdę w oczy bez względu na zgóry dającą się przewidzieć niechęć, z jaką to zostanie przyjęte. Ta niewdzięczna praca musi być odrobiona. A może być odrobiona na dwa sposoby, równie dobre i równie skuteczne. Pierwszy z tych sposo-

bów to moralizatorstwo, propaganda tych cnót, które naszym zdaniem nie są dostatecznie rozpowszechnione, drugi sposób to ukazywanie tych wad, które są owych cnót przeciwieństwem, a które są plagą narodu czy społeczeństwa.

Wydaje mi się powyższe twierdzenie o tyle niespornym pewnikiem, że wprawili mnie w zdumienie list jednego z czytelników, jaki otrzymałem z racji mego niedawnego feljetonu, poświęconego kwestji braku charakteru u olbrzymiej większości warstwy odpowiedzialnej za naszą teraźniejszość, czyli wśród tak zwanej inteligencji.

Autor listu, pan Mieczysław M. potępił mnie w ostry i zdecydowany sposób, a ponieważ podaje swoje nazwisko i adres, ponieważ nie go nie zmuszało do napisania tego listu poza przeświadczeniem, że zgodnie z własnymi poglądami powinien to zrobić, z całą satysfakcją muszę stwierdzić, że jest człowiekiem z charakterem. Dlatego już zasługuje na szacunek i na odpowiedź.

Otóż p. M. podziela moje poglądy zawarte we wspomnianym feljetonie, natomiast uważa, że moja ostatnia powieść o dokto-

rze Murku była zaprzeczeniem tych poglądów i nawet szkodliwą propagandą przeciw nim, gdyż w powieści tej:

„...nie było nic, co by zachęcało mężczyzn do wyrobienia prawego i mocnego charakteru. A teraz czytając ten artykuł i nie rozumiem dlaczego W.Pan nie był łaskaw z czcąc urabiać swemi powieściami nas Polaków na dzielnych ludzi.”

Czyżby rzeczywiście było tak, jak twierdzi p. M.?... Wypadkiem w paczce listów, którymi uprzedmiem zaszczytlił mnie inni czytelnicy, dzieląc się swoimi wrażeniami z lektury tejże powieści, znalazłem list taki, który w istotniejszych wyjątkach stanowił może rodzaj odpowiedzi na te wątpliwości. Pan Karol C. z Poznania pisze:

„...i sądzę, że tragiczne dzieje Murka wielu ludziom w Polsce otworzą oczy na rabunkową gospodarkę, jaką się tu u nas prowadzi, marnując ludzi prawych i odpornych na zło. Nie jeden dygnitarz pozna w twarzach Nieświadowicza, czy operetkowego wojewody własne lustrzane odbicie i zastanowi się nad krzywdą wyrządzoną przez siebie nie jedynie Murkowi, ale i społeczeń-

stwu, któremu Murek służył i umiał służyć, póki ono samo nie zdruzgotało jego żelaznego charakteru.”

A dalej pisze:

„Jaskrawe i straszne światło, jakie rzuca Pańska książka na obecne życie, nie jest miłe dla wzroku, ale ostrzeża przed złem. Nie są to kolorowe obrazki z podróży, czy historycznych opowiadań dla dorastającej młodzieży, ani cukierkowe opisy, przedstawiające wszystko w sfalowanych słodziutkich kolorach, pozwalające czytelnikowi na bezmyślne zadowolenie z siebie i ze świata, na beczyność...”

A w innym liście p. K. D.-W. z lubelskiego powiada:

„Gdybym był sędzią Murka, nie wiedziałbym, jaki wydać nań wyrok. Przecie jego uczciwość i charakter wytrzymały podłość ludzką dłużej, niż tego możemy wymagać od przeciętnego człowieka... — Zasługa Pańska polega na ukazaniu wszystkim, w którym kierunku uchodzą najpożądniejsi ludzie i dlaczego staczają się do przepaści.”

Przepraszam czytelników, że ich nudzę swoją prywatną korespondencją i zapewniam, że listy

te cytuję nie dla własnej reklamy. Nie zamierzam też chwalić się tem, że w moich utworach tkwi pewien dydaktyzm, gdyż wszelki dydaktyzm uważam za wadę zarówno w powieściopisarstwie, jak i wogóle w sztuce. Zadaniem Sztuki jest oświecenie, stawianie problemów, ale nie rozwiązywanie ich. Wydaje mi się to twierdzenie szczególnie wskazane do podkreślenia u nas, gdzie opinia dzieli się dość wyraźnie na dwa odcienie: jeden chce Sztukę oderwać zupełnie od ziemi i jej spraw, drugi natomiast pragnąłby z niej uczynić narzędzie aktualnej polityki, na wzór Sztuki w Sowietach, czy w Niemczech.

Tam jej zadaniem jest schlebienie ustrojowi i stosunkom panującym w kraju. A następny — propaganda. Propaganda ma użytek danego dnia. I to właśnie wprowadza poziom tej sztuki do nizin.

Otóż literatura w tych krajach posługuje się pierwszym sposobem, moralizatorskim, podnosząc pod niebó „stachanowszczyznę” czy S. A. Cieńżar krytyki bierze tam na siebie rząd i zamiast argumentów, używa... policji.

Nie trzeba dodawać, że argumenty te w praktyce są absolutnie przekonujące. U nas krytyka współczesności nie jest uważana za przestępstwo. Zbyt często jednak bywa źle rozumiana dlatego właśnie, że ukazywanie wad i grzechów niektórych ludzi o mniej lotnym umyśle, chętnie uważają za... propagandę wad i grzechów.

I dlatego gorszą się, i dlatego pełni są oburzenia, jak w tym wypadku, gdy prezes Komitetu Olimpijskiego „pozwolił sobie” na zarzuty skierowane przeciw „całemu narodowi”.

Otóż bardzo dobrze zrobił, że sobie pozwolił, bo spełnił przez to swój obowiązek jako kierownik dużej dziedziny naszego życia publicznego. Zdefiniowanie zarzutów było djagnozą trafną. Trzeba mieć nadzieję, że skolei władze sportu polskiego przystąpią do energicznego leczenia choroby, a leczenie to na terenie sportu, przede wszystkim na terenie sportu, najpierw może i powinno dać dobre wyniki.

Bo sport ma nie tylko wzmocnić mięśnie, płuca i serce, lecz także charaktery.